

TRZY ADWENTY CHRYSYTA (cz. 2)

PIERWSZY ADWENT CHRYSYTA

A. Zwiastowanie

«Wszystko przez Niego i dla Niego zostało stworzone. On jest przed wszystkim i wszystko w Nim ma istnienie. I On jest Głową Ciała – Kościoła» (Kol 1, 16-18). Tak św. Paweł rozumie i ukazuje nam Boży plan, odnoszący się do stworzenia świata i nas samych. A więc Chrystus narodziłby się w Raju jako Głowa ludzkości, gdybyśmy nie zawiedli i przez grzech nie utracili Raju. Ponieważ to nastąpiło, musiał podjąć się roli naszego Odkupiciela na ziemi skażonej buntem i wszelkiego rodzaju złem, a mianowicie wyniszczyć się do końca na krzyżu w doskonałym posłuszeństwie Ojcu. Uczynił to jako Człowiek i Głowa ludzkości. Inaczej do dzisiaj Niebo byłoby puste, a my po śmierci szlibyśmy do Otchłani, jak wszyscy od początku świata.

Nic dziwnego, że wspomnianie tak przełomowego w historii ludzkości wydarzenia sprzed 2 tysięcy lat, jakim było przyjście Mesjasza na świat (tym samym początku nowej ery, Nowego Przymierza Boga z ludzkością), co roku przybiera dla nas formę dwóch uroczystości, odległych od siebie o 9 miesięcy, przez które Jezus przebywał w łonie Maryi: Zwiastowania Pańskiego oraz Bożego Narodzenia. Obie w swojej warstwie teologicznej odnoszą się do wydarzenia tak samo doniosłego, ale niestety pierwsza z nich, zanurzona w szarości dnia powszedniego – dnia nauki i pracy – bywa coraz mniej zauważana przez uczniów Chrystusa. Gdy jeszcze w naszym kraju dominowali mieszkańcy wsi, trzymający się świętej tradycji, było z tym zupełnie inaczej: oni nie wyobrażali sobie takiego lekceważenia obchodów dnia przyjścia na świat Boga, stającego się człowiekiem, który to fakt przypominają nam bijące dzwony kaplic i kościołów. Udział we Mszy świętej tej uroczystości był wtedy obowiązkowy dla wszystkich nie mających w tym przeszkód. Dziś 25 marca tylko najgorliwsi, wśród nich ludzie wiekowi, pojawiają się w kościołach, nieraz z wielkim trudem przyklękając na jedno kolano na słowa Wyznania Wiary: „On to za sprawą Ducha Świętego przyjął ciało...” Doniosłość tego ewangelicznego wydarzenia wiąże się chociażby z faktem rozpoczęcia przez oczekiwanego Mesjasza dzieła Odkupienia, czyli drogi prowadzącej na Golgotę. Odkupił nas przez doskonałe posłuszeństwo Ojcu jako Głowa ludzkości, a właśnie z momentem przyjęcia przez Niego ludzkiej natury można wiązać pierwszy akt doskonałego posłuszeństwa, jak to czyni autor Listu do Hebrajczyków (10, 9): «Oto idę, abym spełniał wolę Twoją». Ten Jego akt poprzedziły słowa Najposłuszniejszej, Nowej Ewy, które w tę uroczystość wybrzmiewają we wszystkich kościołach: «Oto ja służebnica Pana, niech mi się stanie...». Ona sama nie potrzebowała odkupienia, gdyż nigdy nie była w niewoli grzechu, w której my się rodzimy, mogła więc stać się naszą Współodkupicielką wraz z Boskim Synem.

Co roku staję wobec pytania: czy ogromny upadek moralny ludzkości, nasz bunt przeciwko Bogu i Jego przykazaniom (z „Nie zabijaj” włącznie), nie jest w jakimś stopniu przyczyną lekceważenia tajemnicy Wcielenia Syna Bożego? W iluż to rodzinach, małżeństwach, w związkach „partnerskich” reakcją na oświadczenie „Jestem w ciąży” jest awantura, oskarżanie o „kolejną wpadkę”, o zlekceważenie „zabezpieczenia” (oczywiście przed nowym życiem), krzyki w rodzaju: „I znowu te pieluchy!”, czy wręcz żądanie: „Musisz coś z tym zrobić, to twoja sprawa! Szukaj gdzie chcesz, płac ile trzeba, aby tylko nie to!”. I tak co kilka sekund w piekle rozlega się ryk tryumfu, gdy na ziemi przelewana jest krew niewinnych przez współczesnych herodów... Ta zbrodnia gasi miłość, rujnuje nasz świat, woła o pomstę do Boga!

Zakończę to krótkie rozważanie, wyrażając najgłębsze przekonanie, że uroczystość przyjścia na świat (Wcielenia) Syna Bożego zostanie na oczyszczonej ziemi, w tym apokaliptycznym „Nowym Jeruzalem, zstępującym z Nieba od Boga”, otrzyma i w życiu, i w liturgii Kościoła należne jej miejsce na równi z Bożym Narodzeniem, Wielkanocą oraz Zstąpieniem Ducha Świętego.